



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 m., z odroczeniem do dnia 1.4 m. mies. 60 f.
z dostawą 50 f. — „Wielkopolanin” wychodzi co czwartek.
REDAKCJA: ulica Dolna Walewa nr. 1, I piętro.

Poznań, piątek 16 października 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA FOZTACH:
Kwartalnie 1,20 m., z odroczeniem do dnia 1.4 m. mies. 60 f.
z dostawą 50 f. — „Wielkopolanin” wychodzi co czwartek.
REDAKCJA: ulica Posadowskiego nr. 50.

Nr 238

Z parafji Połajewskiej.

(Dekanatu obornickiego.)

Na schyłku roku ubiegłego obchodził nasz czcigodny i zacny X. proboszcz George rzadki jubileusz złoty kapłaństwa swego. Jak całe życie swoje jedynie i wyłącznie szukał Chwały Bożej i dobra ludu wiernego, tak też i pragnął z okazji tego jubileuszu przedewszystkiem i w tym kierunku coś zdziałać.

Świątynia tutajsza, przypominająca styl barokowy, w pięknym utrzymaniu porządku w przeważnej części nakładem X. proboszcza, pozbawiona była swej najpiękniejszej ozdoby tj. wieży. O nią chciał się X. proboszcz postarać i oszczędnością swoje uciulane grosze na nią poświęcić.

Porozumiał się w tym celu z architektem p. Zdzisławem Muellerem z Poznania i polecił mu wygotowanie planu na wieżę, która byłaby w harmonji z kościołem i zarazem stała się ozdobą tutajszej okolicy.

Pan Mueller zlecenia się tego podjął i w krótkim czasie wygotował rysunek i kosztorys, który otrzymał nie tylko aprobatę z strony wysokiej władzy duchownej, — ale i uznanie królewskiego rządu, który ma Patronat nad Kościołem.

Po przeprowadzeniu pertraktacji i załatwieniu rozmaitych formalności z król. rządem, które dość szybko i szczęśliwie się ułożyły, zabrano się rąco do dzieła.

Parafianie zwieźli zimową porą roku 1907 cegłę i — z wiosną rozpoczęto budowlę.

Z dnia na dzień zainteresowanie parafjan wzrastało, a przechodzący z radością w sercu spoglądali na coraz wyżej piętrzące się mury, aż wreszcie w lipcu 1908 budowa doszła szczęśliwie do swego kompletnego dokończenia.

Wieża sama połączona jest z kościołem i to od głównego wejścia z strony zachodniej, przez co kościół powiększonym został.

Styl jej zastósowany do kościoła, a więc ściśle barokowy.

Ogólna wysokość wynosi 40,0 mtr., z których 25,0 mtr. odchodzi na mur, a 15 mtr. kopuły, przepierzonej ośmioma słupami. Pokrycie jest z miedzi, aby było trwałe i z dnia na dzień co raz bardziej się uwydatniającą patyną przyczyniało się do jej większego upiększenia.

Szczyt jej zdobi nader piękny krzyż ozdobiony miedzianymi promieniami, w kształcie monstrancji.

Dzwony, które dotychczas znajdowały się w osobnej niskiej, przy kościele zbudowanej dzwonnicy, unieszczone zostały w tej wieży i odtąd głos ich harmonijny na daleką się rozlega okolicę, czy to — zwołując wiernych na nabożeństwa kościelne, czy wśród uroczystości wesółych lub smutnych.

Nie zapomniat nawet X. fundator o zwykłej ozdobie wież, tj. o sprawieniu zegaru. Tarcze jego z złocistymi liczbami i wskazówkami na cztery strony świata pokazują godziny, a co kwadrans głośnie dzwony o postępie czasu.

Nader miłą i piękną ozdobą tej wieży jest precudna figura Patrona kościoła „św. Michała” w wielkości 1,60 mtr. Archanioł przedstawiony jest z dzidą w ręku, jak strąca lucypera do szelustki piekielnych.

Na wstępie z wieży do nawy kościoła, jest w stylu barokowym, z kutego żelaza ozdobiona bogatą ornamentacją przejrzysta brama, tak — że z kruchty adorować można Przenajświętszy Sakrament.

W głównym zewnętrznym portalu wieży ozdobionej bogatą ornamentacją, barokową, już zdala widnieją złociste promieniami okolona — Opatrzność Boża wśród aniołów.

Jednym słowem! wieża ta wypadła jak najkorzystniej dla X. fundatora jak i dla jej wykonawców. Pokolenia przyszłych czasów, a może i wieków, będą ich mile wspominały, bo zasłużyli sobie na to.

Nie też dziwnego, iż władza świecka, która dla odebrania tej budowli przysłała tajnego radcę budowli z Poznania i król. i inspektora budowli powiatowego z Obornik wyraziła swe zadowolenie i uznanie.

Władza zaś duchowna chcąc X. proboszczowi George'mu za tak wspaniałą wieżę, a nawet i za ofiarowaną, na jej wieczne utrzymanie kwotę wyrazić swe uznanie, mianowała go radcą duchownym.

Niech wspaniałomyślnemu ofiarodawcy i wykonawcom tej wieży Pan Bóg to wszystko wynagrodzi a wierni zapewne zgromadzeni w tym tak ozdobionym domu Bożym w modlitwach swoich o nich pamiętać będą i wtenczas jeszcze nawet, kiedy ich ciała w proch się rozsypią.

W końcu dodać należy, że kierownictwo całej tej wspaniałej budowli spoczywało w ręku architekta p. Zdzisława Muellera z Poznania. Prace zaś murarskie i ciesielskie wykonał p. Wincenty Sroczyński, budowniczy z Lubasza. Figurę św. Michała i prace sztukatorskie wykonał p. J. Tobolski, bramę żelazną i prace ślusarskie p. Ignacy Majchrowicz, obaj z Poznania. Roboty stolarskie i kowalskie wykonane zostały przez rzemieślników miejscowych.

Organ, który wskutek budowli musiał być rozebrany i usunięty, powieszony został p. J. Stanisławskiemu, organmistrzowi z Poznania, który go znów ustawił i w porządek wprowadził.

Rosja przeciw Austrii.

Austajacki minister spraw zewnętrznych Aehrenthal oświadczył, że Rosja była powiadomiona o zamiarze Austrii anektowania Bośni i Hercegowiny. Tymczasem przeczą temu w Rosji. Szczególnie ostro wystąpiła przeciw Austrii rosyjska „Gazeta Głędowa” nazywając Aehrenthala notorycznym złodziejem i oszustem a rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwołskiego głupcem, którego wywiedziono w pole.

Dotąd wrzawa w płamach państw interesowanych jest wielka i niebezpieczeństwo wojny nie jest wykluczone. —

Szczególnie przyczynić się mogą do wywołania zawiłania zbrojenia się Bułgarii i Turcji. Również niebezpiecznym jest zachowanie się Serbów, którzy przygotowują wyprawy zbrojne do Bośni, aby wywołać tam powstanie.

Zbliżająca się zima nie sprzyja jednak wojennym zamiarom — a do wiosny może zawiłania rozwiązane będą.

Paragraf językowy

nowej ustawy o stowarzyszeniach zaczyna pracować. W Berlinie uniemożliwiła policja zebranie Polsk. Zjednoczenia Zawodowego, które zostało zwołanem do lokalu p. Nadera przy Cöslinerstr., żądając, aby obradowano po niemiecku.

Pan Regulski, który to zebranie zwołał, wytoczy policji proces.

„Kulturalna polityka polska.”

Pod takim nagłówkiem obiega obecnie prasę niemiecką następujący uwagi godny artykuł.

„W jednej części naszego niemieckiego wschodu, na Górnym Śląsku, dokonuje się w zupełnej cichości praca kulturalna, mogąca być pod wielu względami dla naszej narodowo-niemieckiej kultury wzorem. Jestto próba o szeroko zakreślonym planie a przeprowadzana przez król. rejencję w Opolu z wielkim taktem i zręcznością. Chodzi tam o rozgałęzienie po całym obwodzie rejencyjnym opolskim, systematycznie całej sieci urzędów ludowo-oświatowych i wychowawczych. Dzieje się to za pomocą planowego zakładania bibliotek (czytelni) ludowych, za pomocą zorganizowanych wieczorków rozrywkowych (Volksunterhaltungsabend) i za pomocą stowarzyszenia wielkiego związku obwodowego ku popieraniu gier i zabaw dla ludu i młodzieży. Cel tych usiłowań jest nasamprzaw społeczny: liczni robotnicy rolni i przemysłowi, znajdujący się często jeszcze na bardzo niskim poziomie kulturalnym mają zostać pod względem umysłowym, moralnym i cielesnym podniesieni. Następnie jednakże mają usiłowania te na celu sprawę narodową: język niemiecki i kultura niemiecka ma zostać zaszczerpią pomiędzy przeważnie jeszcze po polsku mówiącą ludność.

Te górnośląskie usiłowania oświatowe i z tej przyczyny zasługują na uwagę, że dzięki taktownemu kierownictwu całego ruchu ze strony przedstawiciela król. rejencji opolskiej, wyższego radcy rządowego dr. Küstera, udało się tutaj usunąć szablony biurokratyczny i ciasny pedanterję i w sposób najszcześliwszy połączyć do zgodnej i rozległej pracy oświatowej nad ludem siły państwowe i prywatne. Rząd ogranicza się jedynie do udzielania zapomóg pieniężnych i do planowego organizowania szeroko bardzo założonych urzędów. Właściwą pracę oświatową wykonują, przy jak najdalej idącej samodzielności poszczególnych urzędów, dobrowolnie, z ochotą i wspólnie korporacje gminne, przedstawiciele wielkiego przemysłu, nauczyciele, panowie i panie z inteligencji i wszystkich zawodów. Stosunek tej wspólności usi-

łowań państwowych i prywatnych uwydatnia się także przy pokrywaniu kosztów, i to w ten sposób, że 150 tysięcy daje państwo a 120 tys. osoby prywatne corocznie na pokrycie kosztów tych usiłowani.

Pierwszy krok do stworzenia całej sieci czytelni ludowych zrobiła król. rejencja w r. 1891. Dziś istnieje niemniej jak 111 bibliotek stałych (nieruchomych) po większych miastach i wsiach, a 457 bibliotek wędrownych, które zaopatrują wsie aż do najmniejszych zakątków w dobre niemieckie książki. Jest nadzieja, że do 1 października 1909 r. najpóźniej dopnie się tego, że każda gmina szkolna obwodu opolskiego, a gmin z ludnością mieszaną jest około 900, będzie posiadała bibliotekę odpowiednią do jej wielkości i do jej szczególnych interesów. W ten sposób kultura niemiecka dociera aż do ostatnich zakątków obwodu. Także i ludność polska znajduje w bibliotecznych wielkie upodobanie. Ze 140 tysięcy czytelników przeszło dwie trzecie mówią po polsku. Przy wyborze książek uwzględnia się upodobania różnych warstw np. szerokim warstwom ludności polskiej daje się książki bogato ilustrowane i z różnobarwnymi obrazkami, napisane językiem jasnym i prostym, o ile możliwości wolnym od wyrażeń obcych i trudno zrozumiałych. Wszystkimi bibliotekami zarządza związkowy bibliotekarz; organ centralny „Volksbücherei in Oberschlesien” przezywnia się także do wewnętrznego wzmocnienia związku bibliotecznego. Zresztą wszędzie o ile możliwości zastosowano zasadę decentralizacji i samodzielności instancji podwładnych.

„Także co do wieczorków rozrywkowych, których w r. 1906, w 298 miejscowościach odbyło się 673 przy udziale 230 tys. osób, istnieje podobna rozległa organizacja z centralnym biurem wyładowczem, które gromadzi cały materiał potrzebny dla oświaty ludu.

„Poznano także organizację zabaw ludowych dla młodzieży. Niemniej jak 1827 osób, w tem 1375 mężczyzn, 452 kobiety, wyuczone zostały za pomocą osobnych kursów na kierowników tych zabaw. W r. 1907 bawilo się podczas 3329 dni — 71 tysięcy osób. Stron narodową uwzględnia się wśród gr. („spielend”) każde powiedzenie słow polskiego w czasie gry policza się jak błąd w grze. Rocznicą Górnośląskiego związku zabawowego staje się corocznie wielkim świętem ludowym, podczas którego uczestnicy ślubują. Tylko dla pozor się bawimy, w rzeczywistości służymy ojczyźnie”. W ten sposób i tutaj uwydatnia się narodowe i moralne uczucie tych zabaw.”

Kongres w sprawie szkolnictwa uzupełniającego.

dziesiąty z rzędu, odbył się dnia 11-go października w Brunświku. Kongres ten odbył się równocześnie z walnem zebraniem niemieckiego związku dla szkolnictwa uzupełniającego. Uczestników kongresu było 600. Przedstawiciele swódo przysłał rząd pruski i brunświcki, rów-

niez przesił rejeńci obwod w Han-
werze, Erfurcie, Arnshergu i Poczdamie,
dalej Saksonja, Wyrtembergja, Olden-
burgja, Meklemburgja, wiele innych
państw związkowych i Hamburg. Dele-
gatów swoich wysłały także Izby han-
dlowe z całej rzeszy.

Główny referat na temat: „O mo-
żności rozwoju rzemiosła niemieckiego“
— wygłosił profesor waztechnicy lipskiej
Dr. Stieda. Prof. Stieda oparł wykład
swoją na następujących, wytycznych twier-
dzeniach (tezach):

1) Dzisiejsze trudne położenie rze-
miosła nie jest spowodowane ani przez
zaprowadzenie swobody procederowej
ani przez brak organizacji. Ani pozwo-
lone tworzenia dobrowolnych przymuso-
wych organizacji (Fakultative Zwangs-
bildung) ani małe świadectwo zdolności
(kleiner Befähigungsnachweis) nie przy-
czynia się do rozwoju rzemiosła.

2) W skutek ogólnej zmiany życia
gospodarczego rzemiosła tylko w części
uległo konkurencji wielkich przedsię-
biorstw. Przyczynił się do tego także
kapitał, maszyny i zmiany co do gustu
i potrzeb. Pomimo tego rzemiosło po-
zostało niezbednym, musi się one jednak-
że odpowiednio do wymagań czasu także
zmienić.

3) Społeczeństwo nie może obojętnie
patrzeć na zanik rzemiosła. Ma ono in-
teres w tem, ażeby obok ogromnych
przedsiębiorstw istniały w większej licz-
bie przedsiębiorstwa małe, z których
każde w skromnej mierze i przy małym
kapitale częstą swoją do potrzeb całego
narodu dorzuca. Tak zw. nowy stan śre-
dni nie może zastąpić małych majstrów
ani pod względem gospodarczym, ani
politycznym, ani społecznym.

4) Środkami do rozwoju rzemiosła
są: lepsze wykształcenie pod względem
technicznym i gospodarczym i tworzenie
spółek. Myśl przeniesienia rzemiosła na
wies jest niemożliwą.

5) Dawniejszą naukę warsztatową
musi zastąpić nowy sposób nauki: szkoły
uzupełniające, szkoły fachowe i specjalne
warsztaty uczniowskie (Lehrwerkstätte).

6) Spółki jako zbiorowiska drobnych
kapitałów mają rzemiosłu uprzystępnieć
korzyści wielkiego kapitału. Nowsze
spółki centralne przyczynia się do prze-
prowadzenia tej żywotnej myśli w prak-
tyce tam, gdzie napotyka jeszcze na tru-
dności.

7) Ubezpieczy się żywotność rze-
miosła, jeżeli uzbudzi je się w tę samą
broń, którą przemysł wielki je zwy-
cielił.

Na poparcie tych twierdzeń swoich
przytoczył prof. Stieda obecne położenie
rzemiosła. Stwierdził więc, że pod wzglę-
dem technicznym ma rzemiosło szerokie
pole do rozwoju. Ulega ono natomiast
częstokroć wielkim przedsiębiorstwom
daleko poza granicę ekonomicznej koniecz-
ności dla tego, że rzemieślnicy rachow-
wać nie umieją i nie stoją na koniecznej
wysokości pod względem technicznego
wykształcenia. Zaradzić tylko temu może
lepsza nauka i tworzenie spółek. Nie
należy się jednakże po zbiedzonem, za-
straszonym i niebogatem w kapitał rze-
miosle spodziewać bodźca jakiego. Ce-
chy zupełnie zawiodły i są bez pożytku.

(Potakiwanie i protesty). Nie zużywają
one na utrzymywanie szkół nawet tych
pieniędzy, które zbierają jako opłaty
szkolne albo jako koszty egzaminacyjne.
Natomiast na urządzenie rocznic, na wy-
słanie delegatów i idzie według ostatniej
urzędowej statystyki jeszcze raz tyle
pieniędzy, jak na cele szkolne (słuchaj-
cie!). Majstrowie cechowi sami dawno
przestali uczyć terminatorów. Używają
oni ich jako specjalnie tanich robotni-
ków. Terminatorzy pozostają u nich na
zawsze tylko robotnikami rękodajnymi
(handlanger), pomnażającymi jedynie
wielką masę proletariatu. Fabryka nie
chce ani może kształcić terminatorów.
Pozostaje zatem tylko szkolna pomoc
państwowa w interesie ogółu, oraz np.
prośby o zapomogi pod adresem wielkie-
go przemysłu. Obok popierania szkol-
nictwa należy w spółkach widzieć drugi
środek pomocniczy dla rzemiosła. Do
tego potrzeba jednakże moralnego pod-
niesienia, uszlachetnienia małego maj-
stra. Ma on dziś jeszcze zupełnie ciasne
pragnienie: pozostania panem w wła-
snym domu. Cechy bardziej przeszkad-
zają aniżeli pomagają rozwojowi spółek.
Natomiast centralne kasy spółkowe w
połączeniu z dążeniem do zdrowej i u-
miarkowanej samopomocy przyczyniły się
do silnego poparcia spółek. Mówca koń-
czy uwagi swoje, że rzemiosło nie po-
winno skarżyć się na konkurencję kon-
sumów, domów towarowych i fabryk.
Ma natomiast dążyć do tego, ażeby so-
bie przywłaszczyć korzyści wielkich
przedsiębiorstw. Tylko zrozumienie tej
konieczności uratuje rzemiosło od zupeł-
nego upadku. —

Jakie korzyści daje wklejanie znaczków inwalidzkich.

Często dziś jeszcze spotkać się mo-
żna z fałszywym mniemaniem, że jedyną
korzyścią, jaką daje wklejanie znaczków
(marek) inwalidzkich, to renta na starość.
Pytając robotnika lub jego żony, dla czego
znaczków nie wklepiają, otrzymuje się
często odpowiedź: „Co mi tam po wkle-
pianiu, ja i tak 70 lat nie doczekam“. Że
przez wklejanie znaczków osiągnąć
można także inne korzyści, o tem wielu
nie wie.

Gdy w r. 1889 zapowiedzianem zo-
stało prawo o zabezpieczeniu inwalid-
kiem — pisze „Katolik“ — nazywano
je urzędownie zabezpieczeniem na nie-
moc i starość. Słowo „na starość“ ut-
kwili niektórym w głowie, że sądzą, iż
zabezpieczenie daje rentę jedynie li tyl-
ko na starość. Tymczasem tak nie jest.
Gdy prawo inwalidzkie w r. 1889 zre-
formowanem zostało (obowiązywało już
od 1 stycznia 1881 r.) w nazwie tego
prawa (aby niemieszać pojęć) już nie o
starości nie wspomniano, ale nazwano
je „zabezpieczeniem inwalidzkim“ (czyli
na niemoc). Chciano przez to wyraźnie
powiedzieć, że głównym celem zabezpie-
czenia jest dawanie renty tym, którzy u-
tracą siły i pracować nie będą mogli —
bez względu na wiek.

Rentę inwalidzką otrzymać może
nawet 20 letni robotnik lub robotnica,
jeżeli stanie się niezdolny do pracy.
Przepisaną liczbę (200) znaczków do te-

go roku można osiągnąć. Wlepiając bo-
giem od 16 roku życia regularnie zna-
czki, po 4 latach będzie miał 208 zna-
czków.

Ważniejszą jednak korzyścią, jaką
zabezpieczony w młodych latach osią-
gnąć może, to leczenie na koszt zabez-
pieczenia. Ubezpieczalnie bowiem wolą
raczej leczyć robotnika przez pewien
czas, aniżeli płacić mu do końca wyso-
ką rentę. Dla robotnika także stokroć
lepszym jest zdrowie, aniżeli najwyższa
renta. Jeżeli ubezpieczalnie postanowi
robotnika wysłać do lecznicy, to czyni
to zupełnie na swój koszt. Ani podróż
do lecznicy, ani pobyt tamże, ani po-
wrot nie kosztuje go ani grosza. Aby
zaś jego rodzina głodu w tym czasie nie
cierpiała, otrzymuje ona stosowną rentę
rodzinną. Ubezpieczalnie wydają rok
rocznie na leczenie wysokie sumy, w ro-
ku 1906 naprzykład przeszło 16 miljo-
nów (16,7) marek. Umieszczają one cho-
rych w lecznicach dla chorych na płuca,
na nerwy, w domach dla rekonwale-
scentów (powracających do zdrowia), w
uzdrowiskach leśnych, w lecznicach dla
alkoholistów itd.

Dalszą korzyścią, wynikającą z wle-
piania znaczków inwalidzkich, to i zwrot
połowy wpłaconych składek w pewnych
przypadkach, naprzykład wychodzącym
za mąż niewiastom, rodzinie po zmarłym
lub zmarłej zabezpieczonej, robotnikowi
lub robotnicy stale z powodu nieszczę-
śliwego wypadku do pracy niezdolnym.
Niewiasty wychodzące za mąż nie po-
winny jednak żądać zwrotu składek, aby
nie rzekać się prawa do zabezpiecze-
nia. Powinny raczej wlepić dalej zna-
czki, choćby najniższe (14 fenygowe), na
własny koszt. Znaczków takich jednak
muszą wlepić co najmniej 20 w dwóch
latach i kartę kwitową w przeciągu 2
lat (choćby nie była zapełnioną) wymie-
nić. Wtedy prawa do zabezpieczenia im
nie przypadną i każdego czasu mogą
podać wniosek o leczenie, lub, jeżeli są
do pracy niezdolne, o rentę.

Pieniądze złożone przez ubezpieczo-
nych, wypożyczają gminom ubezpieczal-
nie na zaprowadzenie dobroczynnych u-
rządzeń, np. na budowę tanich łazienek
ludowych itp.

Pobierający rentę na wniosek umie-
szczeni być mogą w schronieniu dla in-
walidów.

Wreszcie na ostatniem miejscu wy-
mienić należy rentę na starość, którą za-
bezpieczeni po wlepieniu 1200 znaczków
i osiągnięciu lat 70 życia otrzymać mogą.
W większej części wypadków zabezpie-
czeni już przed 70 rokiem życia pobie-
rają rentę inwalidzką.

Oto w krótkości korzyści zabezpie-
czenia inwalidzkiego. Gdyby komuś
co nie było jasnym, niech uda się do
któregobądź z związków biur porady
prawnej, które chętnie objaśnieniami
służą. —

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Królewska para angielska
ma przybyć do Berlina w przyszłym
roku d. 22 lutego. — Trochę to daleki
termin tej wizyty, ale Niemcy się cieszą,
że wreszcie wujek Edward zjedzie do

Berlina. Wizyta pary angielskiej królew-
skiej ma trwać 9 dni.

— Pierwsze obrady nad projektami
podatkowymi odbędą się w radzie rze-
szy jeszcze w tym tygodniu. Do 24 paź-
dziernika narady będą ukończone.

Galicja. Lwów, 13 października.
Galicyskie zarządy kolejowe otrzy-
mały polecenie przygotowania wszyst-
kiego na przypadek mobilizacji. Do
Dalmacji wysłano 148 żandarmów gal-
icyjskich.

Rosja. Carycyn. Ujęto zorgani-
zowaną bandę rabusiów, między nimi b.
telegrafistę i nauczyciela, odebrano im
brauningi, broń białą, naboje i pie-
częcie.

— Wozniesiensk. Wczorajem za-
strzelono komisjonera kantoru zbożowego,
który niósł z górą 2000 rubli. Zabójca
umknął; pieniędzy nie zrabował.

— Sarapul. Na północ od fabryki
wotkińskiej ograbiono pocztę ziemską.
Zrabowano 1200 rubli.

— „Świat“ projektuje, aby ze wzglę-
du na nieustające zamieszki na uniwer-
sytetach, rząd zmienił zasadniczo swój
stosunek do sprawy oświaty. Rząd ma
się wyrzec zupełnie nie tylko szkół, lecz
nawet wszelkiej działalności w tym za-
kresie. Zostawi zaś sobie tylko te spe-
cjalne zakłady naukowe, bez których o-
bejść się nie może np. szkołę wojskową
i szkołę marynarki. Uniwersytety rzą-
dowe przestaną istnieć. Gmachy, bi-
blioteki, muzea, kliniki itp. będą wy-
dzierżawiane grupom profesorów. Środ-
ków dostarczą studenci, oraz społeczeń-
stwo i bogaci dobroczyńcy. Uniwersy-
tet otrzyma zupełną autonomję, tylko...
inspektor rządowy będzie miał prawo
słuchać każdego wykładu, być obecnym
na każdym posiedzeniu, na każdym e-
gzaminie i żądać kopji z każdego doku-
mentu.

Serbja. Białogród. W pałacu
królewskim (konaku) zanoś się na rewo-
lucję. Następca tronu ks. Jerzy organi-
zuje zupełnie jawnie własną partję p. n.
„Za króla i ojczyznę“. Do partji należą
przywódcy legjonów i niemal wszyscy
posłowie radykalni z miast serbskich do
skupsztyny. Partja ks. Jerzego zamierza
przedewszystkiem przeprowadzić detro-
nizację króla Piotra. Dalej jest zamie-
rzone wyruszenie zmobilizowanych od-
działów armji serbskiej i legjonów do
sandzaku Novi-Bazar, z którego Austro-
Węgry, jak wiadomo, odwołały swoje
załogi. Ks. Jerzy zamierza obsadzić
sandzak i wcielić go do posiadłości serb-
skich, jako rekompensatę za wcielenie
Bośni i Hercegowiny do monarchji
Habsburskiej.

Sprawy bałkańskie. Na sy-
tuacją polityczną w Albanji działa ujem-
nie wymagający się prąd ludności maho-
metańskiej przeciwko rządowi konstytu-
cyjnemu. Władze tureckie w Albanji stra-
ciły zupełnie posłuch u ludności.

— Konstantynopol. Ambasador au-
strjacki przy dworze tureckim złożył
Porcie protest energiczny przeciwko wy-
brykom, popełnianym z powodu bojkotu
towarów austriackich.

— Saloniki. Parowce Lloyda au-
strjackiego, stojące w porcie tutejszym,
nie mogą wyladować towarów przywie-

MACOCHA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Poczem zwróciwszy się do Eugenji
Daumont, której pochylone czoło i cała
postawa wyrażały zgnębienie moralne i
fizyczne, dodał:

— Czy słyszałaś, moja córko?
— Słyszałam, ojcze — odrzekła gło-
sem drżącym.

— Możesz więc oddalić się już bez
obawy.

— Lecz czy będę wiedzieć, co się
stanie z tem dzieckiem? — zapytała Eu-
genja.

— I po cóż? — odrzekł ksiądz z
pewną goryczą — czyn, który chciałaś
popelnąć, opuszczając tutaj to biedne dzie-
cię nie dowodzi, by obchodziła cię jego
przyszłość. Przecież pragnęłaś jego śmier-
ci, nieprawda?

— Niestety, prawda, księżu probosz-
czu, lecz dzięki Bogu, słowa twoje wy-
kazały mi całą niegodziwość mego po-
stępowania i natchnęły mnie żalem.

— Oddal się, moja córko — pow-
tórzył ksiądz Dubreuil — postąpię, jak
mi nakazuje sumienie.

Eugenja Daumont skłoniła się w mil-
czeniu i postąpiła ku drzwiom chatki,
lecz zamiast się oddalić wróciła się jesz-

cze do księdza, błagalnie wyciągając ręce
do niego i tym samym tonem teatralnym
zawołała:

— Ojcze mój, nie powiedziałaś mi,
czy wina moja została zmazana.

— Wzywałem dla ciebie miłosier-
dzia Boskiego — odpowiedział ksiądz
Dubreuil — idź w pokój.

Zagadkowa istota nie spowiedziwa-
ła się podobnej odpowiedzi. Oddaliła się
z szybkością w stronę Varenne - Saint-
Hilaire i w kilka sekund zniknęła w
ciemności. Zaledwie jednak przebiegła
z pięćdziesiąt kroków, odwróciła się na
nowo w stronę chatki i wygrażając pię-
ścią, zawołała głosem syczącym:

— Przekłete dziecko, tajemnica two-
go pochodzenia będzie dobrze przecho-
wywaną, nieczego nadto nie żądam. Nie
istnieje nigdy dla twojej matki, jak rów-
nież i ona dla ciebie nie istnieje.

Następnie pobiegła dalej, zatrzymu-
jąc się dopiero na dworcu kolei w La
Varenne.

III.

Ksiądz Dubreuil dał znak Caronowi,
ażeby zabrał krucyfiks i puszkę z oleja-
mi świętymi, następnie wszyscy troje u-
dał się drogą wiodącą do Rosiers.

Folwark ten, jakimś już wyżej
wspomnieli, leżał w czystym polu oto-
czony tylko plantacjami róż, które wła-
ściciel tej miejscowości, Piotr Madoux,
uprawiał na dość wielkiej przestrzeni.

Na ogromnem podwórzu, otoczonem mu-
rem, znajdowały się dwa duże budynki,
oddzielone od siebie szopami, gdzie skła-
dano narzędzia rolnicze, ziemię potrzebną
do inspektów, słomianki i doniczki, w
których na żądanie przysyłano róże ku-
pującym. W jednym budynku mieściła
się stajnia, obora i śpichrz, w drugim
zaś mieszkanie Piotra Madoux.

Z przeciwniej strony podwórza, znaj-
dowały się cieplarnie i mały pawilonik,
w którym mieszkał ogrodnik, wyłącznie
zajmujący się niemi.

Mieszkanie właściciela znajdowało
się na dole i składało się z pięciu poko-
jów, na górze zaś mieściły się izdebki i
składy. Pierwszy pokój był pokojem ja-
dalnym, w którym gospodarz wraz z cze-
ładzią zasiadał do stołu, dalej znajdowała
się kuchnia, we wzorowym utrzymaniu
potrządku. Przez środek budynku prze-
chodziła sień, w której były troje drzwi,
pierwsze prowadziły do pokoju sypial-
nego, drugie do gościnnego, trzecie zaś
do niewielkiego pokoiku, służącego za
kancelarją.

Weronika zajmowała izdebkę na
poddaszu, reszta stała pustkami. Ze służ-
by stałej mieszkał na folwarku tylko
ogrodnik, służąca i parobek, innych za-
stępowało najemnikami.

W chwili, kiedy wprowadzamy czy-
telnika do folwarku Rosiers, ogrodnik i
parobek z rozkazu pani, udali się na

spoczynek, pomimo, iż ich pan dogo-
rywał.

Zegar w pokoju jadalnym wybił go-
dzinę dziesiątą.

Joanna Madoux siedziała przy łożu
umierającego męża i wpatrując się w
twarz jego, słabo oświetloną małą lamp-
ką, płakała cicho.

Joanna była jeszcze kobietą młodą,
silnie zbudowaną, miała nie więcej nad
lat trzydzieści, lecz zmartwienie i trudy
około chorego, uczyniły ją starszą przy-
najmniej o lat dziesięć.

Piotr Madoux dogorywał na chorobę
piersiową i był już opuszczonym przez
doktorów. Nic już nie mogło przedłużyć
jego życia, dni jego były policzone. Dzie-
więć lat żył ze sobą, a miłość ich wzra-
stała coraz bardziej, to też rozłączenie
nieuniknione przejmowało okropną bole-
ścią. Biedna kobieta siedziała pogrążona
w rozpacz, wszelkich sił dokładając, by
przytłumić łkania. Nagle chory się po-
ruszył, co widząc Joanna, żywo się nad
nim pochylili i głosem drżącym ze wzru-
szenia, zapytała:

— Czy czego żądasz Piotrze?

Umierający wyszeptał kilka wyra-
zów, lecz Joanna zrozumiała je.

— Ksiądz proboszcz nie przychodzi.

— Przyjdzie, drogi mężu.

— Ażeby się tylko nie spóźnił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zionych, robotnicy bowiem portowi nie chcą pracować dla austrjaków.

— Do „Nowoje wremia“ telegrafują z Konstantynopola, że książę Mikołaj czarnogórski zawiadomił Rosję, iż jedynym sposobem, który zadowoli Serbja i Czarnogórze, jest podzielenie pomiędzy te dwa kraje sandżaku nowobazarskiego. Książę prosi, aby kwestją tę wniesiono do programu konferencji. Jednocześnie, według informacji „Nowoje wremia“, książę Mikołaj prosił, aby przysłano mu ofiarowany przedtem krawężnik „Cherson“, na którym chciałby wywiesić w Antivari flagę czarnogórską.

— Paryż. Wymiana zdań pomiędzy ambasadorami francuskim w Berlinie, Cambonem, a sekretarzem stanu niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, von Schönerem, w sprawie przesilenia na Wschodzie osiągnęła wyniki pomyślne. Obecnie tak Francja, jak Niemcy, traktować będą zajścia na półwyspie Bałkańskim z jednakowego punktu widzenia, wobec czego zgodne wystąpienie mocarstw młarodajnych nie jest już wyłączone.

— Jak donosi „Petit Parisien“, program projektowanej konferencji mocarstw nie obejmie sprawy sandżaku nowobazarskiego, Albanji, ani też Trypolisu, poruszona będzie natomiast sprawa otwarcia cieśniny Dardaneelskiej dla przejazdu okrętów wojennych. Rząd angielski zapatruje się przychylnie na taki program konferencji.

Anglija. Londyn, 13 października. Wczoraj odbyło się otwarcie parlamentu angielskiego. W mowie inauguracyjnej prezes ministrów, Asquith, oświadczył w imieniu posłów, między innemi, co następuje: Kraj nasz nie może uznać zmian poczynionych przez niektóre państwa w traktacie berlińskim bez zgody innych mocarstw traktatowych. Jesteśmy zdania, że zajścia na blizkim Wschodzie wymagają narady, — aby dojść do porozumienia, które zabezpieczyłoby interesy w Turcji oraz innych mocarstw, narażonych na szkodę. — Na podstawie wypadków ostatnich spodziewać się możemy, że osiągnięte będzie rozstrzygnięcie tej kwestji. Dołożymy starań, aby rozstrzygnięcie to było pokojowe i sprawiedliwe. Ostatecznego terminu projektowanej konferencji mocarstw jeszcze nie oznaczono, program zaś jest obecnie przedmiotem rokowań pomiędzy mocarstwami.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 15 października 1908.

Uczmy dzieci czytać

I pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegrafny gratulacyjny.

* **Z teatru.** Dziś w czwartek, dnia 15 b. m.: „Złota Czaszka“, dramat w 6 obrazach J. Słowackiego. Ceny zwyczajne. W piątek: „Upiory“, dramat w 3 aktach Henryka Ibsena. Ceny zwyczajne. — W sobotę: „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Z powodu wielkich nakładów abonament uchylony. — W niedzielę po południu o godz. 3: „Halszka z Ostroga“, dramat historyczny w 8 obrazach J. Szujskiego. Ceny zniżone. — Wieczorem: „Złota Czaszka“, dramat w 6 obrazach Juliusza Słowackiego. Ceny zwyczajne. — W poniedziałek: „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Abonament uchylony. — We wtorek, dnia 20-go b. m. odegrana będzie po raz pierwszy na naszej scenie, pełna humoru komedia w 4 aktach A. Engla i Horsta p. tyt.: „Świat bez mężczyzn.“ Ceny zwyczajne.

* **Sprawozdanie z czynności Komitetu** zajmującego się zbieraniem składek ku uczczeniu pamięci śp. p. Józefa Głębockiego. Dochód: Składki 1673,56 mk., złożone przez rodzinę śp. J. Głębockiego 1500,00 marek, procenty od depozytu 83,10 mk. — Razem 3256,66 mk. — Rozchód: Grobowiec 1606 mk. 25 fen., fundusz żelazny Tow. Pomocy Naukowej im. Józefa Głębockiego 1500,00 mk., nabożeństwo w rocznicę śmierci 15,00 mk., wieńiec i przybranie kwiatami grobowca w dniu poświęcenia 21,00 mk., wydatki sekretarza 11,17 mk., z reszty sumy zebranej przekazane Towarz. Pomocy Naukowej 1) do żelaznego funduszu 100,00 mrk., 2) jako zwyczajna składka 3,24 mk. — Razem 3256,66 marek.

Poznań, dnia 8 października 1908 r.
J. Kużaj, K. Rzepecki,
przewodniczący, sekretarz.

Dr. F. Nięgolewski, skarbnik.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z dnia 13 października 1908.) Zapowiedzi: Kupiec P. Griebisch z Kl. Schoss ur. Polifską. Radzca kancelar. R. Koczwar z Ma-

ria Statkiewicz ur. Serafińska. Właściciel drogerji M. Marcinkowski z An. Szuwart. Malarz E. Schlinke z Józefą Żerkowską. — Śluby: Posiadiciel dóbr H. Beyer z L. Krachahn. Asystent biurowy W. Prietz z P. Szostkiewicz. Kierownik składu Bolest. Karge z J. Kurowską. Ranżujący Władysław. Wrzeszcz z M. Mocniejszą. Tokarz w żelazie Jan Jesse z Z. Maćkowiak. Malarz dekoracyjny R. Krüger z P. Kropacz. — Urodziny: Syna: Robotnik W. Mikołajczak. Szafnar pocztowy K. Haufe. Słusarz Fr. Urbanowicz. Robotnik A. Trojanowski. Robotnik Wł. Urbanak. Kupiec L. Rosasco. Mistrz kamieniarski St. Barczyński. Posługacz składowy St. Marciniak. Stolarz W. Niewiecki. — Córki: Robotnik Jan Grajewski. Dekarz Wal. Miądowicz. Konduktor kolei elektrycznej Jan Nowak. Stolarz A. Tomaszewski. Robotnik J. Barłoga. Niezameżne P. M. i K. — Umarli: Zameżna D. Olikowska (nieznanego urodzenia) 61 lat. Robotnik T. Kowalak 58 lat. Pobierająca rentę W. Górniaczyk 57 lat. Pobierająca rentę R. Dawicka 55 lat. Rzeźnik M. Bartłomiejewski 52 lata. Robotnik P. Anioła 16 lat. St. Palacz 1 rok 3 mies. 18 dni. Cz. Handke 1 rok 3 mies. 6 dni. Fr. Piotrowski 1 i pół dnia. Wdowa Kl. Berchiet ur. Schmidt 66 lat. Marja Miądowicz 7 minut.

* **Poznań.** Przewodniczącym komisji, zajmującej się szacowaniem do podatku dochodowego mianowany został asesor rejencyjny dr. Günther. Dotychczas urząd ten pełnił prezydent policji. Odtąd więc odnośna komisja nie będzie miała nic wspólnego z prezydium policji.

* **Poznań.** Socjaliści rozpoczynają agitację około tegorocznych wyborów do rady miejskiej. Na przyszłą niedzielę zwołali zebranie do lokalu Szwajcarska Dolina na Wildzie, na godz. 3 po południu. Na zebraniu tem mówić będzie poseł do parlamentu p. D. Stücklen z Berlina na temat „Zadanie socjalno - demokracji w administracji miejskiej.“ — (We wtorek po południu o godz. pół do 6 żona szewca Friedricha zamordować chciała swe trzyletnie dziecko, a następnie zamierzała popełnić samobójstwo. Dziecku próbowała przeciąć szyję, a sobie żyły pulsowe u lewej ręki, lecz że nóż był tępy, nie udało się jej to. Na krzyk dziecka zbiegli się sąsiedzi i wydarli kobiecie nóż. Kobieta i dziecko umieszczono w miejskim lazarecie.) — (Dziś rozpoczęła się nauka w tutejszych szkołach miejskich. W średnich i wyższych zakładach naukowych rozpoczęło się jutro w piątek, dnia 16 bm.

* **Z poznańskiej rady miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie pół do 6. Zanim przystąpiono do porządku obrad, odczytał przewodniczący radny p. Salz list nadburmistrza miasta pana Wilmsa, w którym nadburmistrz donosi, że podtrzymuje wyrzeczone słowo „bezcenne“ (unerfren) w całej pełni, gdyż przez użycie tego wyrazu nie miał zamiaru obrażać osoby p. mec. Drwęskiego, lecz chciał jedynie skrytykować słowa mówcy. Oświadczenie to przyjęli wszyscy radni ze zimnym spokojem i bez protestu. — Potem zdawano rachunki z wykonywanych prac miejskich w latach 1906 i 1907 i udzielono odnośnym komisjom rewizyjnym pokwitowania. Z przedłożonych rachunków okazało się przekroczenie ustanowionego swego czasu na poszczególne pozycje etatu w sumie 135,281,24 marek, którą to kwotę za wnioskiem radnego p. Placzka uchwalono. Następnie odbyły się wybory uzupełniające do rozmaitych komisji. Dalej wybór ławników do przyszłych wyborów do rady miejskiej. Przy tym punkcie zabrał głos radny p. K. Ignatowicz, żądając, aby spis ławników wręczono radnym, by ci w spokoju mogli zdecydować o każdym z osobna. Przewodniczący przyrzekł wypełnić to życzenie o ile się da. Na częściowe przebudowanie szkoły miejskiej na wyspie tumskiej uchwalono 5350 marek. Na 40-letni jubileusz niem. Tow. śpiewu im. Henniga przeznaczono 500 mk. Wniosek podał p. Kirschner. Na sprawienie aparatów do naukowych badań odcieków wyznaczono 1200 marek. Sprawy budowy nowego teatru niemieckiego nie poruszono. Po załatwieniu się z sprawami drobniejszej wagi, przesiadli radni do tajnego posiedzenia.

* **Stowarzyszenie Drukarzy Polskich w Poznaniu** urządza w przyszłą niedzielę, dnia 18 bm. zabawę zimową w Domu Katolickim. Program wielce urozmaicony. Między innymi odegrana zostanie jednodukowa komedjka „Chleb ludzi bodzie.“

* **Koło Śpiewackie Polskie** w Poznaniu. Szanownym członkom donosimy, że w niezadługim czasie nasz koncert zimowy się odbędzie. Te kilka tygodni, jakie nas od tego dzieła, szybko upłynę, a dużo nam jeszcze wywyciszyć trzeba. Dla tego też niechaj nikt lekce nie opuści, komu na poprawnem wykożaniu utworów zależy i komu rozwój „Koła“ leży na sercu. Wszystkich

żas lubowników śpiewu, rozporządzających głosem, a mających chęć wydoskonalenia się w śpiewie, zapraszamy do zapisywania się w poczet członków naszych. Zgłoszenia przyjmujemy na każdej lekcji, które się co środę i piątek wieczorem o godz. 9 w Domu Katolickim odbywają.

* **Dr. Tadeusz Schultz** wrócił i przyjmuje w zwykłych godzinach.

* **Liebnacht może być adwokatem.** Jak wiadomo, swego czasu skazany został za zdradę stanu, skutkiem czego usiłowano pozbawić go prawa sprawowania swego zawodu. Izba adwokacka brandenburska jednakowoż na to się nie zgodziła. Przeciw temu wyrokowi prokuratorja apelowała do honorowego sądu adwokatów, lecz ten także odrzucił apelację. Koszta tego wszystkiego ponosi izba adwokacka.

† **Adam Koszutki**, inżynier, naczelnik wodociągów warszawskich, umarł przed kilku dniami we Warszawie. Ś. p. Adam, przeniosłszy się z Poznańskiego do Warszawy, pracą i sumiennocią dobił się bardzo zaszczytnego stanowiska i cieszył się ogólnym szacunkiem i poważaniem.

* **Wybory w Gnieźnie.** Do dozoru kościelnego i reprezentacji parafji farnej wybrani zostali Polacy. Na kandydatów polskich do dozoru padło 175 głosów, na niemieckich 25. W wyborach do reprezentacji głosowało 139 Polaków; Niemcy więc wstrzymali się od głosowania, widząc przewagę polską. Donosi o tem „Lech.“

* **Śrem.** Na folwarku Halin spalił się stóg zboża o 61 wozach żyta.

* **Szymborze.** O święceniu niedzieli zapomnieli widocznie pewien młody gospodarz. Nasypał na sobie w zeszłą niedzielę buraków na wóz, by w poniedziałek przyspieszyć odwózkę. Zadzwił się jednak nie mało, kiedy rano przyprowadził konie na pole, znalazł wszystkie pod wozem, co mu potem nimało sprawiło pracy, na wozie zaś umieszczoną tablicę z napisem: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!“ Sprawdzało się tu przysłowie: „Chciwy dwa razy traci!“ — Inny znów gospodarz stał się bardzo łakomym na cudzą własność. Powyorywał on granicę (miedzę) swym sąsiadom tak, że będzie miał do czynienia z sądem. Nie był widocznie świadomym, że naruszenie granicy podlega karze. Lecz nie dziwił mu się, bo nie należał on do żadnego Towarzystwa, ani nawet do Kółka rolniczego. „Oświata ludu — dokona cudu!“

* **Wykurzenie włamywacza.** We wsi Wusseken w Pomeranii miano aresztować pewnego złodzieja, za obrabowanie poczty w Berlinie. Widząc się ściganym, — schronił się do komina. Nie wiedziiano, jak go stamtąd wydestać, lecz w tem wpadł ktoś na koncept, aby nanieść ognia suchemi łętami kartoflanemi. Skutek był ten, że rabuś nie mogąc znieść dymu, wdrapał się na dach, gdzie go też schwytano.

* **Straszne nieszczęście w kopalni.** Królewska Huta, 17 paźdz. W głębokości 110 metrów wybuchł w kopalni pożar. Jedna część górników zbiegła z szachtu na pół nago. Dotąd dobyto 6 trupów — wśród nich 2 sztygarów — ogółem znajduje się w kopalni 100 górników. Według późniejszych wiadomości górnicy zdolali uciec przez inne szachty. Z głębi wydobyto 20-stu górników odrzeczonych.

* **Malbork.** Podczas wyścigów konnych spadł z konia porucznik Klapp z 4 pułku strzelców konnych z Grudziądza i rozbił sobie czaszkę. Śmierć nastąpiła na miejscu.

* **W Krakowie** przy nowej budowlu zapadł się mur wraz z rusztowaniem. Z pod gruzów wydobyto 8 zabitych, 40 ciężko rannych i kilku lżej rannych.

* **Paryż.** W jakimś lokalu nocnym zastał pewien inspektor policyjny swoją własną żonę. Strzałem z rewolweru zranił ją śmiertelnie, poczem oddał się sam w ręce władzy.

* **Łódź.** (Tragedja w teatryku „Apollo“) W Łodzi wieczorem w kancelarji teatryku „Apollo“ rozegrał się krwawy dramat. Józef Rydecki z Warszawy — niegdyś obrońca sądowy, później dyrektor teatryków i autor słabych sztuk ogródkowych — zastrzelił Leonję Sylwandler-Regnaul, 53-letnią dyrektorkę Varieté, która w Warszawie przez szereg lat utrzymywała przedsiębiorstwa szansonistek — poczem sam się zabił. Wezwany lekarz stwierdził tylko śmierć obojga. Podobno już od kilku lat Rydecki miał ciągle zatargi z Regnaul, z którą łączyły go stosunki finansowe.

* **Kalendarz.** Piątek, d. 16 października rb.: Teresy p. Wschód słońca o godz. 6, minut 28, zachód o godz. 5 m. 2.

Wiadomości literackie.

— Cena zniżona 52 narodowych pocztówek za 40 fen. a w dodatku: Sto łamigłówek, za których dobre rozwiązanie można dostać nagrodę. Pomiędzy pocztówkami znaj-

dują się np. następujące: Kościuszko, Kiliński i Głowacki, Kaźmirz Wielki, Stefan Batory, X. Arcybiskup Stalewski, dr. Marcinkowski, Deotyma, która niedawno zakończyła życie w Warszawie. Kościół św. Jerzego, najstarszy kościół w ziemiach polskich, grobowiec św. Wojciecha itd. W dodatku sto łamigłówek, za których dobre rozwiązanie przeznaczono sto cennych nagród. Cena sklepowa wynosi 2,50 mk. Kto nadesła 80 fen. znaczkami pocztowymi, lub 85 fen. przekazem, odbierze 52 pocztówek i książeczkę franko. Zamawiać pod adresem: J. Chociński, Gniezno-Gnesen.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 15 października 1908 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	92,25	„
Pożyczka pruska ukona. 3 i pół proc.	92,25	„
dó 3 proc.	82,90	„
Listy zastawne pozn. 4 proc.	102,—	„
dó 8 i pół proc.	93,—	„
Listy rentowe pozn. 4 proc.	99,5	„
dó 3 i pół proc.	9,40	„
Renta wloca 4 proc.	103,80	„
Austrjacka renta złota 4 proc.	97,20	„
Austrjacka renta srebrna 4 i dwie 5 proc.	98,9	„
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	90,20	„
Renta węgierska złota 4 proc.	92,0	„
Banknoty francuskie za 100 franków	81,25	„
Banknoty austriackie za 100 koron	85,15	„
Banknoty rosyjskie za 100 rub.	214,5	„

Poznań, dnia 14 października 1908 r.

(Urządowe sprawozdanie miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

Za 100 kilogramów:			
	towar	piękny	średni
Pszonica	2,—	19,10	18,10
Żyto	16,60	16,10	14,50
Jęczmień	17,50	15,50	14,50
Owies	15,60	14,90	14,50

Poznań, 14 października rb

(Urządowe sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego.)

Cena			
Inne artykuły:	naj-wyższa	naj-niższa	przeciętna
	m.	m.	m.
Słoma snopkowa na 100 kg.	5,—	3,60	5,—
Siano	6,—	0,—	6,—
Grosz na paszę	—	—	—
Ziemniaki	3,80	3,60	3,70
Wolowina (od łopatek) 2 kg.	1,40	1,20	1,30
(od brzucha)	1,30	1,10	1,20
Wieprzowina	1,70	1,50	1,60
Cielęcina	1,80	1,60	1,70
Skopowina	1,60	1,30	1,45
Świnina	1,60	—	1,50
Masło	2,60	2,40	2,50
Łój wolowy	1,20	1,—	1,10
Jaja	za kopę	4,20	4,—

Poznański targ na bydło z dnia 14-go paźdz. — (Sprawozdanie urzędowe). Zwieziona lub spadzono:

44 sztuk bydła rogatego	
102 „ cieląt	
82 „ owiec	
— „ kóz	
439 „ świń	

Razem 667 sztuk zwierząt.

Pascono na 50 kilogramów wagi żywej: Rogaczina: Wolowzaki i jatowice I kl. 40-42 mk., II kl. 35-37 mk., III kl. 29-31 mk., Buhaje I kl. 40-42 m., II kl. 35-37 m., III kl. 29-31 m. Krowy I kl. -36- m., II kl. 28-31 mk., III kl. 21-24 mk. Cielęta: I kl. 56-58 m., II kl. 47-52 m., III kl. 37-42 mk. Owce: I kl. -00- mk., II kl. -30- m., III kl. 24-26 mk. Nierogaczina: I kl. -58- m. (niektóre wyżej), II kl. 49-51 marek, III kl. 45-47 marek IV kl. (maciory) 42-49 marek. Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Wrocław, dnia 13 października 1908 r.

dobry tow.			
najw.	najn.	najw.	najn.
oena	oena	oena	oena
mr.	mr.	mr.	mr.
Pszonica biała 20,70 20,—	19,90 19,—	18,90 17,50	
czarna 20,80 19,90	19,80 18,90	18,80 17,40	
Żyto	17,6 17,—	16,80 16,50	16,40 16,10
Jęczmień	15,—	14,80 14,70	14,40 14,30
dla brow.	18,—	17,50 17,40	17,—
Owies	16,—	15,50 15,40	14,90 14,—
Grosz Wikt.	24,16 22,50	22,50 21,50	20,5 19,50
Grosz mały	21,—	2,50 19,80	19,30 17,50 17,—

Bydgoszcz, dnia 13 października 1908. (Sprawozdanie Iszy handlowej).

Pszonica niemiecka: 130 funtów holend. wagi 202 mk., gorzys gatunek niższy notowania. — Żyto: 130 funtów holend. wagi 167 marek, najniższej 118 funtów holend. wagi (— marek, lepszy gatunek 158-166 marek. — Jęczmień dla młynarzy 150-154 marek. — Jęczmień dla browarów 165-172 marek. — Grosz na paszę 20,5 do 174 marek, do gotowania bez interesu. — Owies 14-150 marek. Ceny ustanowiono bez Bydgoszcz.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcja żadnej od powiedzialności.

Fabryka papierosów i tureck. tyta

„WULKAN“

I. F. J. Komendziński w Droźnie zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które we wszystkich główniejszych odcioinach handlu są do nabycia.

Powróciłem
Dr. Michał Szulc.
Specjalista w chorobach płuc, gardła, nosa i uszu.
Ul. św. Marcina 5. 5234

Panie domu!
Jedyna próba wystarczy, aby się przekonać, że Van den Berghena „Clever Stolz“ i „Vitello“ są jedynymi markami margarynowymi, które w smaku i aromacie stoją na równości z najlepszym masłem naturalnym.
Van den Bergh's Margarine G. m. b. H. Cleve.

la. górni. węgle kamien.
brykiety, koks angielski antracyt,
wyważane stempł. wagą dostarcza każdą ilość szybko
sosnowe drzewo rabane i w kłocach
franko w dom po najtańszych cenach!
Karól Hartwig,
ul. Colomba 15/20. Tel. 6. 25. 570.

Powróciłem
Dr. Tadeusz Schultz
ul. Półwiejska 34.

ZONOPHON

Zdjęcia październikowe
Orkiestra zonofonów w Berlinie.
X 220583 Wielki capstrz i modlitwa.
X 220586 Ulubien. armii Węgierski nad-reńczyk.
X 220584 Wale flirtowy z ładnego gwardzisty H. Berté. Cieszc się życiem, marsz karnawałowy hr. Adelmann.
X 220585 marsz jubileuszowy ochotn. straży ogniow. Furtwangen.
X 220617 W składzie ze-
X 220618 garków. Wiatrak
Ces. Franciszka pułk gwardzistów Berlin.
Kapelm. Adolf Becker. Marsz przez R. Lehmann
X 20459 zwiastuny wios.
X 220619 Marsz hrabięgo Zeppelina przez H. Schmidta.
Georg Barsch Berlin.
z towarzyszen. orkiestry. Eleganck. przy-
X 21162 goda. Kiedy
X 21163 księżyc słuźnie świeci...
Henry Bender Berlin.
z towarzyszen. orkiestry.
X 22870 Improwizacja
X 22871 część I-sza. Improwizacja część II-ga.

3 marki kosztuje dubeltowa płyta Zonofonu.
International Zonophone Company m. b. H.
Berlin S. 42, Ritterstr. 36.
Dokładne katalogi i prospekty są do nabycia w Niemczech u każdego handlarza maszyn do mówienia ewent. wszędzie wskazuje się na życzenie źródło zakupu.
Uprowadza się zwać przy zakupie na etykietę płyt.

We wsi Crummendorf, 5 min. od Cylichowy, 10 min. od kolei, są
dwa duże gospodarstwa
bardzo tanio na sprzedaż, wszystko pszenne ziemia; gospodarstwa te mogą być dla więcej rodziny podzielone, bo jest kilka domów i chlewów. Według życzenia można rolę dokupić. Cena kupna może zostać na hipotecę. Ziemia w największym porządku, dobry zasiew, żywy i martwy inwentarz w komplecie. Kościół katolicki i szkoła w mieście. Blizszych szczegółów udzieli:
Emil Schwoch, oberzysta, Crummendorf p. Züllichau.

Nowe uczennice
przyjmuję poczasz od 15 bm. codziennie pomiędzy godz. 1—2.
A. ŻURKOWSKA,
nauczycielka muzyki i śpiewu
ulica Posadowsky'ego 39.
Oberża 5206
w powiat. mieście, blisko sądu ziemiank. i okrag., gdzie jest wielka załoga wojskowa i robotnicza okolica, jest natychmiast do za-dzierżawienia, z pow. nieuleczalnej choroby wiaśc. Dzierżawa roczna 900 mk. po 5 1/2. Kaucji 300 mk. Do objęcia potrz. 900 mk. Spieszne zgłoszenia przyjmuje
Jan Sowiński, Ostrów
ul. Kaliska 39. Telefon nr. 178.

Gościniec
z 20 mg. roli we wsi kościeln. bez konkurencji jest zaraz lub od N. Roku do sprzedania. Cena kupna podług ugody. Agent. wykł. się. Zgłoszenia pod lit. **A. B. 1000.** Postlagernd **Weissenburg** b. Gnesen. 5200

Kupuje zboże
wszelkiego rodzaju, każdą ilość za natychmiastową zapłatą. Oferty z próbami uprasza
Leopold Glaser, Berlin
Spandauerbrücke 12.

Bacność rzeźnicy
Interes rzeźniczy od 19 lat w dobrym biegu, pędzony siłą elektryczną, jest zaraz lub późn. z powodu innego przedsięwzięcia do sprzedania lub wydzierżawienia.
A. Tokłowicz, Górczyńska 4.

Kamienica
połącz. z oberż. destylacją, wielk. zajazdem, skład. kolon. jedyną polską salą oraz się tamże znajd. skład garderoby i lokality. blisko rynku w pow. mieście z bogatą polską okolicą, jest wedle choroby wiaśc. zaraz na sprzedaż. Cena kupna 85,000 mk. wpl. 8 do 10,000 mk. reszta stała hipoteka i własność na długie lata. 5196
Zgłoszenia przyjmuje
Jan Sowiński, Ostrów
ul. Kaliska 39. Telefon nr. 178.

Do wydzierżawienia jest zaraz
kuźnia
stós. na warszt. ślusar. także mały warszt. stósowny dla stolarza lub stelmacha. 5184
A. Tokłowicz, Górczyńska 4.

Zaginął
plesek czarny
długowłosej jamnik, wabi się „LISEK“. Znalazca odbierze so-witą nagrodę. 5204
Stanisław Kurnatowski,
Pożarowo Wronki.

Z powodu stosunków familijn. sprzedam mój od kilku lat do-brze prosperujący
handel cygar
w powiat. mieście. Gdzie? wskaże eksped. Wielkop. pod nr. 5189.

Bacność! 5249
Destylacja
z pewną egzystencją jest z po-wodu familijnych stosunków za-raz pod bardzo korzystn. warunkami na sprzedaż. Zgłosz. spiesz. wraz z znac. na odpow. przyjm.
W. Koszczyński
Biuro Centralne
ulica Wodna nr. 13. Telefon 614.

Z powodu przeprowadzki
sprzedaję rozm. kostiumy damskie 2 suknie bal. 5 ubrań marynark. na jedwabiu 1 damski płaszcz, Singera maszyna do szycia, damskie koło, łóżko z mat. wielkie lustro, szafa kuch., stół kuchenny.
Kallmannsohn, ul. Wiktorji 14.
Poszukuję dzierżawy albo kupna

gościniec
lub **kramu**
na wsi z małą wpl. Zgłoszenia przyjmuje eksped. Wielkop. pod nr. 5243.

Skład wraz z mieszkan.
w którym od 20 lat był handel kolon. jest zaraz do wydzierżaw.
Grobła 21. 5238

Handel cukierków
z pow. choroby do sprzedania. Oferty piśmienne przyjmuje ekspedycja Wielkop. pod nr. 5154.

Tajemnica

rozpowszechnienia ulubionych papierosów „DUBEC“ polega na tem, iż do fabrykacji tychże, używa się tylko szlachetnych tytoni tureckich.
M. DROSTE, POZNAŃ.

Szukam dzierżawy od 1 stycznia dobrze „zaprowadzonego interesu rzeźniczego“ albo kupna lub gdzieby takowy można założyć. Łask. of. pod lit. **M. B. 110.** [Postl. Gnesen.

Ekonom
żonaty, bezdzietny na folwark 300 mg. gdzie dziedzic nie mieszka potrzebny zaraz lub później. Of. pod adr. **Posen Schlif. 33.**

żony
Panienki skromnie wychowane z majątkiem 6—9000 mk. nie po-nad 28 lat zechcą z całem zaufa-niem swe oferty nadesłać do ekspedycy Wielkop. p. nr. 5239. Pośrednictwo tylko rodziców bę-dzie uwzględnione. Dyskrecya rzecz honorowa.

Uczeń i uczennica
potrzebni zaraz do składu kolo-nialnego, krótkiego, żelaza itd. Zgłoszenia przyjmuje 5246
Dom towarowy
Kotowo Graetz.

Dom. Popowo podleśne
p. Oschnau
poszukuje zaraz dobrze polecon.
kowala
egzaminowanego w kuciu koni i umiejącego prowadzić maszynę parową z prasą. Nieżonaci mają pierwszeństwo. Wysoka pensja i deputat. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem wymagań wprost do dominium. 5247

Czeladnik młynarski
na wiatrak w wieku do 20 lat z dobrimi świadectwami, który umie samodzi. pracować na młynie z ża-luzją może się zgłosić zaraz lub za 14 dni na pl. 40 mk. wolne utrzymanie z przyłąc. do rodziny na stałe zatrudnienie. 5233
Weber, Tschinschwitz
b. Damsdorf Kr. Striegau Schles.
Młodsze 5175

Urządnik gospodarczy
kaw. potrzebny zaraz na 700 mk. Zgłoszenia osob. ugoda w biurze. Pośrednik posad i dobr.
Adr. Władysław Karwat,
Posen, Bäckerstr. 4. Telf. 2560.

Rzadzca gosp.
samotny, w sile wieku, obecnie w miejscu, doświadczony rolnik, który wiele lat zarządzał majątkami, życzy sobie posadę zmienić i przyjąby miejsce na miesiąc. Zgłoszenia uprasza się do eksp. Wielkop. pod nr. 5230.

Robotników drenarskich
poszukuje się na stałą pracę do szachtmistrzów w Ostrówku pod Kępem na majątku Skuraczewice pod Pempowem, w Baerdorfie pod Bojanowem i w Sibillenhöhe pod Ostrzeszowem. 5231

ekspedjenta
oraz i
uczni
poszukuje od 1 listopada lub 15 08. obeznanego dokładnie z branżą delikatesów. Do ofert upraszam odpis świadectw, fotografią i po-danie pensji.
Roman Szczerkowski,
Wolsztyn
Skład korzeni delik. i tow. krótk.

Młodsza piastunka
do dwójga dzieci może się zgło-sić. Gdzie? wskaże ekspedycja Wielkop. pod nr. 5252.

Pisarz
gospodarczy
biegły w prowadzeniu ksiąg go-spodarczych potrzebny od 1-go stycznia 1909 do
Dom. Gorzuchki p. Czempin-Borowo.
Kopii świadectw się nie zwraca.
Potrzebne są 5192

panny
do szycia spodni i staników tak-że **uczennica** na rok z wol-nem utrzymaniem mogą się zgł.
J. Łukowska, Berlin
Kurfürstendamm nr. 26.

Poszukuje się dla Warszawy rutynowanego, zdolnego 5190
podróżującego
obznajmion. z czynnościami biu-rowemi, z gruntowną znajomością języków polskiego i niemieckiego który jako sprzedawca papieru przez czas dłuższy był czynny w Poznaniu i okolicy. Tylko of. poważnych kandydatów z pier-wszorzędnymi świadectwami i re-ferecyami zostaną uwzględnione.

Podgorzelnika
poszukuję natychmiast do tutej-szej gorzelni. Pensya mies. 50 M.
Władysław Hoffmann.
pełnomocnik gorzelni
Kołaczkowo per Witkowo.

Borowy-strzelec
33 lat liczący, znający zakładanie szkółek, kulturę, porab, pomiarkę drzewa i tępiciel drapieżników, **poszuk. posady** od 1. 11. 08 lub 1. 1. 09. Zgłosz. przyjmuje eksped. Wielkop. pod nr. 5195.

Firma solidna, bardzo
ruchliwa poszukuje dla działu polskiego 4782
zdolnych, sumiennych asystentów którzy przytem mogą zarobić dzien-nie do kilkadziesiąt marek. Do-swiadczenie i kapitał zbyteczne. Potrzeba także kilku zastępców **głównych.** PP. Agenci wszel-kich gałęzi handlowych, kolporte-rzy i wogóle osobychęcy takie za-stępstwo przyjąć (pań się nie wy-kłucz) zechcą się zgłosić pod adr. **G 8215 Haasenstein & Vogler A. G. Brestau.**

Wróciłem
Dr. Szulczewski
Stary Rynek nr. 59-60.
Telefon 1494.